

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 164.

Czwartek 21 lipca

1859.

Poznań, 20 lipca. Podajemy dalszy ciąg zapisków noszących się do rozpraw sejmowych nad polskim jaskiem o narodowość i język.

Z kolei przyszły pod dyskusję w łonie komisji imowej trudności robione poznańskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk ze strony prowincjonalnej władzy, która krokami swemi spowodowała nauczycieli gimnazjalnych, jednych do nieprzystąpienia wcale do rozpraw Towarzystwa, drugich, którzy byli pozątkowo doń przystąpili, do wymazania się z listy go członków. Wnioskodawcy wzmiankowali, że szkolna Rada prowincjonalna w reskrypcie wystosowanej do dyrektora katolickiego gimnazjum poznańskiego wręcz odradzała nauczycielom branie udziału w zawiązującym się naukowym Towarzystwie, i że ów dyrektor tegoż gimnazjum dał do zrozumienia kilku nauczycielom, którzy pomimo to w pracach Towarzystwa uczestniczyli, jak źle widziane jest to zachowanie się ze strony władzy przełożonej. Takim postępowaniu władzy prowincjonalnej upywali wnioskodawcy pośredni zakaz należenia do Towarzystwa, dyktowany niechęcią dla polskiego charakteru Towarzystwa, w skutek którego zakazu Towarzystwo pozbawione jest pomocy ludzi z natury rzeczy powołanych, ażeby główną jego stanowili podporę.

Po dłuższych w tej mierze rozprawach, komisarz rządowy, tajny radca Brüggemann, oświadczył, wedle streszczenia w raporcie podanego, co następuje (str. 55 raportu):

„Każdemu z nauczycieli wolno było przystąpić do polskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Trzech wszelako nauczycieli: Przyborowski, Wannowski i Ryarkiewicz, zapytawszy z własnego popędu, za pośrednictwem dyrektora, szkolną Radę prowincjonalną zgledem swego udziału w Towarzystwie, powyżej wzmiankowaną odpowiedź odebrało. Nic jednak w tej odpowiedzi nie daje prawa domyślać się dążności politycznej w udzielonej radzie. Inne raczej nasuwają się powody. Nie można wiedzieć, jakieby zadania Towarzystwa zlecić mogło nauczycielom jako ludziom naukowo wykształconym, i czy w skutek tych zadań nieucierpiałoby ich obowiązki urzędowe. § 30 statutu Towarzystwa przepisuje np., że znaczniejsze ziele mogą być przekazywane członkom do sprawowania. Zwierzchność podobnież sobie z nauczycielami postępuje, kiedy chcą udzielać lekcji prywatnych. Ponieważ, dalej, w Towarzystwie ma być szczególnie uprawiany polski język i polska literatura, mogliby więc łatwo członkowie jego znaleźć się w położeniu, któreby ściągało na nich pozór opozycji. Reszta prowincjonalna Rada szkolna poznańska doiosła pod datą 13 stycznia 1859, że pewna liczba nauczycieli jej zarządowi ulegających należy do Towarzystwa, ale że Rada szkolna nie widziała powodu przeszkadzać im lub też specjalnie im odradzać od tego.“

Wnioskodawca odparł, że owa pobudka oszczędzenia nauczycielom nadmiaru pracy, całkiem przypuścić się nie da, ponieważ tychże samych nauczycieli zachęcali wysocy urzędnicy do udziału w nie-nieciekich naukowych stowarzyszeniach, co zaś do raportu zdanego panu ministrowi pod datą 13 stycznia t. b. przez prowincjonalną Radę szkolną, to raport ten z istotnym stanem rzeczy nie jest zgodny, albowiem wszyscy nauczyciele gimnazjalni, ponawianymi przestrogią ustraszeni, z Towarzystwa wystąpili. Pan komisarz rządowy obstawał jednak przy swoim, że wcale nie było i być nie mogło myślenia Rady szkolnej, chcieć stawiać nauczycielom zawady w należeniu do polskiego Towarzystwa naukowego, że zresztą gdyby istniała jaka wątpliwość w tej mierze, pan minister skwapliwie ją rozwiąże w tym sensie, w jakim komisarz jego w łonie komisji się oświadczył.

Z tego co się dopiero powiedziało wynika ta praktyczna skazówka, iż nauczyciele gimnazjalni nie powinni mieć nadal żadnego skrupułu w przystępowaniu do Towarzystwa przyjaciół nauk; gdyby zaś w obec zachowania się bezpośredniej swęj zwierzchności, skrupułów tych dotąd pozbyć się nie mogli, że wtedy wypada zarządowi Towarzystwa zgłosić się do pana ministra oświecenia z wyraźnym żądaniem,

ażeby zechciał piśmiennie potwierdzić oświadczenia swego komisarza i zalecić władzom prowincjonalnym, iżby w myśl tego postępowali.

Jeżeli więc w tej sprawie zmiana jakaś na lepsze nie nastąpi, wypadnie to już chyba położyć na karb niechęci nauczycieli gimnazjalnych do uczestniczenia w pracach Towarzystwa, albo też na karb opieślności zarządu Towarzystwa w pukaniu gdzie należy i o co należy.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować dotychczasowego nadinspektora budowniczego Derschau w Królewcu radcą rejencyjnym i budowniczym.

Berlin, 18 lipca. Gazeta tutejsze Bankowa i Handlowa pisze: W kołach wojskowych obecnie znowu mówią o stosunku landwery do wojska liniowego. Już dawniej Książę Rejent wykazywał potrzebę reorganizacji landwery, a ostatnia mobilizacja podobno potrzebę zmian takowych sprawdziła. Jak słychać mają przedłużyć czas służby wojskowej, oraz stan rezerwy, zaś dotychczasowe drugie powołanie landwery ma przyjść w miejsce pierwszego powołania, pierwsze zaś wchodzić w skład armii czynnej. Co się tyczy demobilizacji, słyhać jedynie, że tymczasowo w znacznej liczbie mają nastąpić urlopy, zaś kadry landwery dość silnie zapewne dopóty pozostaną, dopóki francuska armia Wschodnia pozostanie na stopie wojennej.

Chełmno, 16 lipca. Nadwiślanin podaje szczegóły o gorszącej sprawie przeciwko podrzędnym urzędnikom administracyjnym w Brodnicy, która się toczyła przed sądem przysięgłych w Toruniu w dn. 8 i 9 b. m. Chodziło o mnóstwo matactw, wymuszań, zdzierstw, przekupstw, które się działy ze strony podwładnych urzędników landrata w Brodnicy. Landrat ten, p. Szczesny, rodem Mazur, przysłany był przed paru laty do Brodnicy przez byłego ministra Westphalena przeciwko życzeniu i woli powiatu. Za swą niedbałość, nieporządek i spuszczenie się na podwładnych, został on przed rokiem zawieszony w urzędzie i wytoczono mu proces dyscyplinarny, przeciwko podwładnym zaś jego urzędnikom zarządzono śledztwo kryminalne. Najwinniejszy z nich wszelako, sekretarz powiatowy Hantel, zdołał umknąć do Ameryki z zebranymi na urządzie pieniędzmi, tak że przed sądem przysięgłych stawali już tylko pisarz powiatowy Ferdynand Sasse i woźny powiatowy Bogusław Janke. Grudziądzkie piśmko Der Gesellige tak streszcza to co się z rozpraw sądowych wykazało:

„Sekretarz powiatowy Hantel sprawował dozór nad wychodźcami polskimi w powiecie brodnickim. Dla ulżenia sobie zlecił dozór ten pisarkowi powiatowemu Sasse, który zarazem miał moc wydawania wychodźcom kart pobytu. Wychodźcy podlegają, jak wiadomo, w interesie publicznego bezpieczeństwa, dyskretyjnej ale nieograniczonej prawie władzy landrata, który ich natychmiast uwięzić i wydalic może, skoro istniejących przepisów w czémkolwiek niedopełnią. Ze zaś Hantel Sassego niepilnował, to też wyzyskiwał Sasse owę dyskretyjną władzę w jak najniegodziwszy sposób. Wydając karty pobytu, żądał, jeżeli dobrowolnie wielkiego nieofiarowano datku, dwa i trzy razy tyle, ile prawna wynosiła opłata, a gdy się kto opierał, natenczas kazał go więzić i groził wydaleniem za granicę tak długo, aż uwięziony dał co żądano. W podobny sposób wydawał paszporta do Kr. Polskiego i dokumenta naturalizacji, co mu Hantel także zlecił. Brał za to niesłychane kwoty. Co więcej! Sasse nie tylko w przenośni, ale w rzeczywistości prawdziwym był rzezimieszkim. Zabierał bowiem pieniądze nie tylko tym nieszczęśliwym, których niesłusznie, bezprawnie aresztował, nieoddając im tego nigdy, ale raz nawet oberznął woreczek z pieniędzmi jakiemuś biedakowi, którego samowładnie, niesłusznie aresztować kazał, a który ów woreczek w dziurce od guzika miał jakoś uwiązany. Z Hantlem był Sasse w wielkiej zażyłości, sam landrat nawet nie przeciw Sassemu nie przedsięwziął, choć mu donoszono, że Sasse uwięzionym pieniądze odbiera, a w protokóle tego nie zapisuje.

Janke wypełniał rozkazy Sassego, aresztował bezprawnie i dawał aresztowanym radę, aby pieniędzmi u Sassego się okupywali.“

W końcu sąd przysięgłych skazał Sassego na siedm lat więzienia w domu karnym i na tyleż lat dozoru policyjnego po odsiedzeniu kary, Jankego zaś na cztery tygodnie więzienia i nieprzypuszczenie do urzędu przez ciąg lat pięciu.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 lipca. Wspominaliśmy dawniej o projekcie obywatelskiego domu handlowego w Płocku, nad którego urzeczywistnieniem od paru miesięcy pracowano. Dziś pomysł ten wszedł już w życie. Płocki korespondent Kroniki pisze w tej mierze:

Najważniejszym faktem jest ostateczne urządzenie domu handlowego, założonego przez obywateli ziemskich, pieniędzmi także przez obywateli na ten cel wniesionemi. Już w pismach naszych było doniesienie o tém przedsięwzięciu. Założycielami, a zarazem naczelnikami tego domu, są właściciele dóbr ziemskich, pp. Gustaw Zieliński, Aleksander Jackowski i Franciszek Kleniewski. Kapitał wynosi około 90,000 rs. złożonych w części przez założycieli, każdy po 5000 rs. a na resztę zapisali się obywatele gubernii płockiej. Zebrali się na naradę, w dniu 24 czerwca; oświadczyli, że w oznaczonych terminach złożą umówiony kapitał i wybrali z pomiędzy siebie radę nadzorczą.

Ten dom handlowy obywatelski założył sobie następujące czynności załatwiać:

1) Zaliczać pomierne kwoty, do utrzymania i rozwinięcia gospodarstwa potrzebne. Pewność tych zaliczeń oparta będzie na produktach złożonych domowi handlowemu, w miejscach i w formie jakie on naznaczy, także na obligacjach hipotecznych, na solidarnych poręczeniach.

2) trudnić się sprzedażą poruczonych sobie płodów rolniczych, jako to: zboża, wełny, okowity itp. W tym celu właściciel produktu oznacza cenę, za którą produkt ma być sprzedany; skoro ta już może być uzyskana, dom handlowy sprzedaż uskutecznia. W każdym czasie wolno jest właścicielowi cenę tę zmniejszyć albo powiększyć, w miarę okoliczności. Produkt obciążony, może być sprzedany w terminie, za cenę bieżącą, jeżeli właściciel pożyczki nie zwróci, lub się o nią na nowo nie umówi.

3) Dom handlowy, sprowadzać będzie płody do głównych potrzeb domowych i gospodarskich służące, jako to: maszyny rolnicze, żelazo, cukier, kawę i te sprzedawać za cenę kosztów z dołączeniem komisowego.

Widzimy więc, że czynności domu są obszerne i wielostronne. Spodziewamy się z nich wiele dobrego dla naszego obywatelstwa. Przedewszystkiem zaś życzymy sobie, żeby każdy wchodzący w interesa z tym domem, lekko rzeczy nie brał i przejął się jak najmocniej tém przekonaniem, że uiszczenie się na terminie jest podstawą jego własnego kredytu i dalszych działań domu. Dotąd właściciele ziemscy nie tylko u nas ale i w całym kraju, pożyczając pieniądze na bardzo wysokie procenta, nie wiele dbali o uiszczenie się w terminie. Kapitałisci miasteczkowi rachowali na tę nieregularność i jeszcze z niej korzystał umieli; teraz, przy pożyczce w stosunku sześciu od sta, rocznie oznaczonej, nieregularność w oddaniu byłaby nie tylko błędem, ale ciężką winą przeciw dobru publicznemu.

— W téjże Kronice czytamy w liście z okolic Zaslawia taką charakterystykę tegorocznych szlacheckich wyborów, na gubernią wołyńską w Żytomierzu przed dwoma miesiącami odbytych:

„J. I. Kraszewski na nowo jednomyślnie na kuratora honorowego wołyńskiej diejaty został powołany. Wołyń na pamiętnych tych wyborach znaczną składkę uchwalił na rozmaite dobroczynne instytucje, że z serca i przekonania zrobioną, o tém nikt wątpić nie może. Nie możemy też nie powinszować sobie również szczęśliwego obioru marszałków, z których kilku od dawna już ukończywszy zaszczytne swe urzędowania, dziś znowu przez szlachtę pomną na ich dawne zasługi, powołani zostali. Znany wam wszystkim autor Piosnek i Ballad, czcigodny p. Szy-

mon Konopacki, dźwigający na swych barkach trudy nie jednego już urzędu, na ogólne prośby szlachty zaslawskiej, wyrzekł się cichej swj ustroni w Ławrynowcach, by zostać jej marszałkiem. Obywatele kowelskiego powiatu nie mniej szczęśliwi, znowu na czele swj gromadki p. Kajetana Podhorodeńskiego, znakomitych zasług męża, ujrżeli. Toż samo mogli byśmy powiedzieć i o powiatach żytomirskim i łuckim, w których pozostali na swych urządach pp. Niemierzycki i Piotrowski. Jednym słowem, wszystko prawie gwoli sercu i myślom naszym poszło; co więcej, z małym bardzo wyjątkiem, wyborowe te czynności obywatelskie odbyły się tą razą ciszej niż kiedykolwiek; nie słyszeliśmy prawie w ciągu całego ich trwania owych hałaśnych dysput, głośniejszych wrzawy, kończących się zwykle prawie, dotknięciem czyjejs osobistości, szumnych nawet zabaw, uczt i obiadów nie było prawie, modniarki więc i handle winne nie wiele tą razą odbytu mieć musiały. Zgoła, jak z kamforą ulotniły się wszystkie te charakterystyczne cechy znamionujące od wieków każde niemal licniejsze zgromadzenie szlachty polskiej; pozostały tylko poważne, skromne wybory, w najszlachetniejszym tego wyrazu znaczeniu. Dziękuj Ci Boże za taką pomyślną reakcją!

O urodzajach na Wołyniu i Ukrainie tak się korespondent wyraża:

„Upały i posuchy od dawna u nas trwające, nie osobliwy urodzaj wróżyć nam każą. Nadto, okropna klęska dotknęła wszystkie prawie fabryki cukru na Wołyniu i Ukrainie; gasienica z motylów wyległa w wielkiej masie rzuciła się na buraki i zjadła je prawie do szczytu. Dziś już cukier nadzwyczaj w cenie poskoczył, większej jednak jeszcze drożyzny oczekują, mnóstwo bowiem fabryk z powodu tej klęski bezczynnymi w tym roku pozostaną.“

— Dochodzi nas list następujący z Litwy, który podajemy w całości jako charakterystyczny tamtejsze stosunki, pomimo że niepodobna nam zupełnie podzielać stanowiska z jakiego szanowny korespondent ocenia różne urzędowe osobistości na Litwie:

Wilno, 29 czerwca. Po dwudziestu przeszło latach niebytności mojej w Wilnie, zajrzałem do tego miasta, gdzie pobierał nauki w gimnazjum i uniwersytecie; z ką, przyciśniony jarzmem powszechniej niedoli kraju, wyruszyłem w świat, aby zarabiać na chleb powszedni. Komuż nie są lube rodzinne progi? w kimże nie obudzi miłych uczuć widok tych murów, w których każdodziennie godzin kilka słuchało się wykładu nauk przez Skoczkowskiego, księdza Czerskiego, Ablamowicza, Polińskiego, Lewickiego i innych? Rzewne i błogie to są wspomnienia, a jednak lży z oczu wyciskają, jedynie z żalu, iż nowe pokolenie tym się cieszyć nie może i nie będzie! Po 1832 roku, zaprowadzona nowa reforma szkół, z zaleceniem aby wszystkie nauki były wykładane w języku rosyjskim, oraz zamknięcie uniwersytetu wileńskiego, zadało cios okrutny nietylko całej prowincji W. Ks. Litewskiego, ale nawet Podolu i Wołyniowi, z ką najlepsi uczniowie dla ukończenia nauk tu przybywali; a tym sposobem oświata i cywilizacja więcej jak o sto lat w tył cofnięta została. I nic dziwnego że Wilno dziś nie ma tego zycia, jakie było przed laty, kiedy blisko tysiąca uczniów uniwersytetu tam się poruszało; kiedy wielka ilość rodzin znakomitych mieszkala, aby mieć bliższy nadzór nad wychowaniem swoich dzieci; gdzie tyle znakomitych nauk i talentem mężów zajmowało katedry uniwersytetu, wabiąc znaczniejszych obywateli do swoich naukowych i uczonych towarzystw; kiedy istniało towarzystwo biblijne, towarzystwa typograficzne, towarzystwo dla wspierania niedostatnich uczniów! Cóż dziś? Oto w salach gdzie się wykładały nauki, porobiono spalnie dla uczniów, biblioteki wcale niema, ale natomiast powiększyła się liczba handlów z sardynkami, piklami, pasztetami strasburskimi, a nade wszystko urządził się najświetniejszy klub, czyli miejsce, gdzie się powszechnie zbiera emancypowana, zółtodzioba młodzież i bogatsi obywatele dla zabicia najdroższego czasu i wypróżnienia do ostatka pustej kieszeni. A kiedy dodamy, że i wyścigi konne już są od lat kilku zaprowadzone, to śmiało pochełpić się możemy, żeśmy sprostali w cywilizacji Anglikom, i nie pozostaje już nic więcej do zrobienia, jak tylko ustanowić heroldyę dla koni i pisać ich biografie! Taki upadek dążności umysłowej w naszych prowincjach, oraz fałszywy kierunek w postępowaniu i objawach zycia społecznego, przypisać należy małej styczności z narodami ościnnymi, nauką i światłem na wysokim szczeblu stojącymi. Może da Bóg, że kolej żelazna wywrze wpływ na uspięone w próżniactwie umysły, obudzi zdętwiałe i znarowione indywidualia, zachęci zardzewiałych skępców do przedsiębiorstw w dziedzinie rolniczego przemysłu, bo ten jeden zdaje mi się u nas potrzebuje ulepszeń i prosperować może; a wtenczas dopiero będziemy mogli spodziewać się lepszych czasów. Ale przedewszyst-

kiem oświata! oświata! bo bez niej, sami dla siebie niechybną zgubę zgotujemy. Prawda, że starsi wiekiem i doświadczeniem obywatele myślą i czuwają nad tém; jeszcze niewygasło i tleje bez przerwy, pomimo wszelkie przeciwności, to święte zarzewie przywiązania do nauk i oświaty. I tak w Kownie, w czasie wyborów marszałkowskich, gdy Adolf Przeciszewski wniósł był projekt o założenie uniwersytetu w Wilnie ze składek obywatelskich, prawie wszyscy tak szczerze do serca wzięli tę myśl szczęśliwą zacnego męża, iż w czasie posiedzenia podnieśli go z krzesłem do góry, po trzykroć mu dziękując, z oklaskami powszechnego uwielbienia. W Wilnie, podobnie w czasie sejmowych wyborów, znany z najpiękniejszej strony obywatel, Adolf Kublicki, zwrócił uwagę na wskrzeszenie uniwersytetu i przemówił w tej mierze do obywateli; ale szum gwaru ze sprzeczek powstały był powodem, że bardzo wielu tego projektu nie słyszało, a inni podobno słyszeć nie chcieli, zwłaszcza młodzie, którzy nigdy w zyciu nie widzieli uniwersytetu, kontentując się tylko zaprowadzeniem szkoły realnej. Ale obok tego, nie można zamilczeć o tej cnotcie obywatelstwa naszego, jaką się szczyt oddawa w Polsce, aby nieść pomoc niedoli, a mianowicie tym nieszczęśliwym, którzy padli ofiarą przywiązań do kraju i wyzuli się swoich dóbr ziemskich jakie tu mieli. I gdy marszałek Bystrom pierwszy wniósł myśl do zrobienia składki dobrowolnej, jednogłośnie wszyscy na to się zgodzili i hojną ręką zasilili kasę. Sam p. Bystrom dał kilka tysięcy złotych z własnej kieszeni, drugie tyle z dochodów arędy. Imiona takich mężów historya miejscowa powinna na swych stronicach zapisać, aby i żyjący i późniejsi mogli w ślady ich wstępować. Bo być bogatym, nie jest zaletą ani przedmiotem do uwielbienia; ale umieć używać bogactw na potrzeby kraju, to jest właśnie największą i najpiękniejszą cnotą obywatela, i takim tylko sposobem można uzyskać powszechne uwielbienie, miłość i szacunek ziomeków i sławę potomną.

Ubolewać wszakże trzeba, że obywatele tutejsi, czy to w skutek zobojetnienia, czy też, co podobnie do prawdy, z powodu stronictw jakie powstały w skutek nieporozumienia się, rozbratu i tych błachych namiętności, jakim zawsze mniej światli i bez znajomości świata ludzie wszędzie ulegają, niedopisali; wybory tutejsze na urzędników w ogólności wypadły nieszczęśliwie, a najnieszczęśliwiej tam, gdzie niby jednogłośnie marszałka obrano. Jeden tylko Jan Czechowicz, prezydent izby cywilnej, można powiedzieć najszlachetniejszy i najwłaściwiej był obranym: bo gdy w sprawie jakiejś o przyznanie testamentu, był przez zwierzchnią władzę popychany do ustępstwa i zelżenia; on, nie dbając o łaski i dostojęstwa, stanął śmiało przy sprawiedliwości, która ma oczy związane i nie widzi ani stosunków pokrewieństwa, ani też honorów. Cnota, o jakiej dziś tu bardzo rzadko słyszeć można.

Wiele dawniej jeszcze, bo w czasie wyborów na członków do komitetu usamowolnienia i uwłaszczenia włościan, losowanie okazało się nie bardzo pomyslnie: jedni bowiem powodowani chęcią zysku, inni dla próżnej sławy, inni w ostatek, aby wszystkiemu co dobre opierać się, wicherzyli i niszczyli najlepsze zamiary, starali się być obranymi, a rzadko gdzie głos sumienia czystego odezwał się. Znamienity światłem, nauką i znajomością rzeczy gospodarskich obywatel gubernii wileńskiej, Stanisław Kublicki, który niejednokrotnie był za granicą w Poznańskim, u swojej rodziny, i tam z wszelką dokładnością rozpoznał stosunki sprawy włościańskiej, wypracował najpiękniejszy ten program u siebie, i przesłał go znajomemu członkowi komitetu, panu Geylingowi, znalnemu ze swojej prawości i światła mężowi, aby na posiedzeniu te jego myśli odczytał. Pan Geyling uznając ten projekt za najlepszy i jedyny, który mógłby się u nas z największą łatwością zastosować, odczytał go rzeczywiście; ale na nieszczęście objawione myśli nie znalazły przystępu ani do głowy ani do serca deputatów. Pan Geyling wycofał ten program, a wkrótce i sam podał się do dymisji z powodu takiej sprzeczności zdań między członkami komitetu.

W Kowieńskim, mąż odznaczający się rozumem i światłem, a porządną głową tak do administracji wewnętrznej jako też i finansowej, znany przytém ze swojej filantropii i szlachetnych życzeń dla kraju, pięćdziesięciu bowiem biednych uczniów utrzymuje swoim kosztem przy gimnazjum kowieńskim, książe Ireneusz Ogiński, dla czego nie szedł do urzędowania, jest dla nas zagadką, i ze szczerą boleścią serca o tém dowiedzieliśmy się. Jest bowiem grzechem, nie chcieć korzystać ze swoich talentów i sposobności.

Gubernatorem wojennym naszych prowincji jest generał Nazimow, dobrego serca człowiek, względny dla naszego kraju, szczerze oddany obywatelstwu, uprzejmy, poufaly, ujmujący, słowem, że stosunkowo cieszyć się nim możemy; ale obywatele urzędnicy,

którzy w skutek urzędowego swego stanowiska dwiskie mają z gubernatorem stosunki i ciągle w swych wach tyczących się biegu interesów miejscowaw z nim się stykają, nieobznajomieni z administracj i nieznający ani też wnikaający w potrzeby kraju i byb ne nie umieją korzystać z dobrego usposobienia i ber Nazimowa, a niejedno mogliby zrobić na tej drodze bo p. Nazimow posiada ufność cesarza. Prócz zycy zawsze i zawsze osobistości, niezgody. Często też o lada nic, o niedorzeczną próżność, tak się między sobą różnią obywatele, iż pomijając dobro ogich myślą tylko własnym namiętnościom dogadzać. abiu uczonym tyłu kłeskami, które dotychczas jeszcze nisl trapią, poraby była otrząsnąć się z tej nieszczęgowej przywary; już czas podać sobie wspólnie tutejskie ręce, a z otwartym sercem i prosto postępić wać na drodze rozumu i jedności; bo tym tylko jela sobem możemy sobie rokować przyszłość lepszą, odzyskać to cośmy przez nierząd utracili. Ojcw p. Nazimow jest stosunkowo dla nas przychylny, łatwo ząd już wnieść można, iż jednego z marsdosków, dymisyonowanego pułkownika Stanisława Angmińskiego, męża powszechnie szanowanego, za gubernatorem kowieńskim.

Pod względem naukowym chociaż Wilno jako ognisko całej Litwy i Podola uważać się może, dziś zaledwo ślady swojej wielkości pokazuje. eci starych jeszcze żyją: Nestor uniwersytetu wileńskiego, wszanowny autor Historii kaplicy św. Kazimierza przy katedralnym kościele, doktor i Vifesor Homolicki, i ciągle pracuje; dalej Mikołaj kolinowski tłumacz Kroniki Wapowskiego. str ksiądz metropolita Hołowiński przyznał mu w refozyi tego dzieła zdrowy pogląd na bieg wypadkier sąd trafny, oraz bacność na rozróżnianie prawdziwifalszu, najpierwsze zalety historyografa, które to celety mianowicie w przypiskach i dodatkach do d książki widzieć się dają. Wnosić można, że p. Heblinowski do niewielu tych u nas należy, co mogłoko z wszelką dokładnością napisać historję polską, mia leby mu skarbnice naszych Krezusów, jakimi są Tykiewiczze, Tyzenhauzy, dzielną pomoc udzieliły, zke ulatwić historykowi podróż do Sztokholmu, Gdańsk, Królewcę, Paryża, Wiednia, Krakowa, gdzieby mógł przeglądać archiwa, do wyjaśnienia dziejów mrazepewnych i niedość rozświetlonych lub całkiem mycnych. Ale to są pia desideria, które się opierają na współczuciu i przywiązaniu naszych bogaczy do dziejów ojczystych. Adam Jocher pracuje nad terologję języka polskiego i wkrótce ma drukować sw ta dziełko. Doktor Adamowicz w obranym przez koprzedmiocie w nauce lekarskiej, ciągle pracuje; z młwolszych wymienić można popularnego Kondratowicwnajpłodniejszego i najserdeczniejszego z litewskiepisarzy, i mniej popularnych Odyńca i Kirkora. ege pod względem ściśle naukowym, po zamknięciu uiaawersytetu, znikł areopag uczonych, a z nim i wszkie środki do umiejętnej pracy i pisania. Dziś ma wet, gdyby wskrzeszono uniwersytet w Wilnie, prowracając w nim język narodowy, to jest polski, a czaniewatpłiwie p. Nazimow z czasem dokaże, (pożko lamy sobie mocno o tém wątpić. Red. Dzien.), orjeszcze długie lata czekać będzie trzeba, nim sliipniemi na tym samym szczeblu oświaty, na którómipzed 30 laty byliśmy. Łatwiej podobno niszczysz anizeli budować. Otuchy wszelako nie tracimy, ike leby tylko miłość braterska ożywiała umysły i setranasznych obywateli, którzy pomimo usterków, zawswa są ożywieni najszlachetniejszym duchem, przywiazke niem do ziemi ojczystej, do jej dziejów i tradycjów.

## FRANCYA.

Paryż, 17 lipca. Cesarz Napoleon wrócił dzim do Saint Cloud, wysłuchawszy mszy św., w połudien przyjmował ministrów. Monitor dzisiejszy nie m daje jeszcze szczegółów bliższych co do warunkari pokoju. Z Włoch coraz więcej niepokojące nadcepdzą wiadomości. W Toskanii mianowicie rozdrasznie nie umysłowy jest niesłychane. Będzie trzeba nie wodnie użyć bagnetów, ażeby wielkiemu księciu dać tron. Rząd tymczasowy ogłosił proklamacyę ludu, w której oświadcza, że Toskania nie będwbrow własnej woli i prawom swoim oddaną pie jarzmo i wpływ Austrii. Proklamacya jest z tebor powodu ważną, gdyż położyli na niej podpisy ben tylko wszyscy ministrowie, lecz także pan Boncompagni, komisarz nadzwyczajny króla Wiktora Emęnuela w Toskanii. Niezmierna większość ludu zęprzyłaczenia do Piemontu. — P. d'Azeglio, który jahlkomisarz sardyński wysłany został do Bolonęd przyjął tam z wielkim entuzjazmem krótko bardozajmował swe stanowisko. Według ostatnich bowiem doniesień już powrócił do Turynu. W czasie groęnej postawy Włoch środkowych, rząd francuski taze nie pozostaje nieczynnym. Mówiono wczoraj nie wystósował notę dyplomatyczną do tymczasowek rządu toskańskiego, wzywając go do poddania sie

skąd dwa okręty wojenne otrzymały rozkaz udania się do Livorno, zapewne aby poprzeć wezwanie. — Nie wiadomo, podobna jest inna pogłoska, według której księstwo parmeńskie wcielone być ma do Piemontu. — Gdyby się zaś potwierdzić miało, musiałby książę tenbert w zamianę inne księstwo dostać, bo inaczej trudno by sobie wytłómaczyć, dla czego miałby być wyprawionym o utratę zupełną panowania, skoro jego matka jego po rozpoczęciu wojny ustąpiła mi kraju neutralnego, a zresztą należała do panujących najpopularniejszych. — Rzecz jest pewną, że książę Aresse nie zdołał zebrać nowego gabinetu sardyńskiego, stanowczo odmówił mu przystąpienia do tegoż pan Ponza de San Martino i pan d'Azeglio. — W skutkiem tego niepowodzenia podług depeszy dzienniczej p. Ratazzi odebrał od króla Wiktora Emanuela polecenie wstąpienia w miejsce pana Aressego. — Ratazzi był prezesem izby deputowanych; spostrzeżenie należy, że będzie szczęśliwszym w usiłowaniu; wybór ten uważać należy za pierwsze narady uczyńnię opinii publicznej. — Kwestya Kongresu jest także ciągle na porządku dziennym. — Zna on być zwołanym, skoro redakcja szczegółów pokojowych będzie wykończoną. — Austria jest podobnie jeszcze bardzo przeciwną kongresowi, rząd zaś francuski bardzo go sobie życzy, zwłaszcza, że usuwanie trudności kwestyi włoskiej nie chciałby wziąć na własną odpowiedzialność. — Publicystyka angielska i niemiecka surowiej osądza warunki pokoju podpisane w Villafranca. Times nie ma zaufania w trwanie pokoju opartego na podstawie, która zniweczyć musi stronnictwa konstytucyjne we Włoszech i federacyę włoską oddać pod wpływ Austrii. Wierzy także, że w pojednanie się zupełne cesarza francuskiego i austriackiego, gdyż doszła go wiadomość, że cesarz Napoleon wybiera się wkrótce z cesarzową do dworu wiedeńskiego. — Journal des Débats odebrał list z Berlina, który ocenia preliminarij pokojowe ze stanowiska pruskiego. Zapewnia, że niarkowanie okazane przez cesarza Napoleona III i Villafranca uspokoiło Niemcy i że się Prusy teraz zrekonały, że cesarz francuski nie ma zamiaru dłażnić zabory we Włoszech. Pomysł federacyi włoskiej podoba się w Berlinie, lecz sądzą tam, że przewodnictwo federacyi nastęrczy trudności nadzwyczajne, gdy przyjdzie wprowadzić w życie, co w preliminarjach wyrzeczono jako zasadę. Papież ma być przewodnictwem honorowe, lecz komu będzie podobnie przewodnictwem rzeczywiste? Czy Austrii? — W takim razie państwo to będzie silniejsze, jak kiedykolwiek; czy Piemontowi? Lecz Austria nie pozostawia na przeważne znaczenie Sardynii, swój współwładniczkę. A wreszcie królestwo neapolitańskie wcale się zgodzi się, iżby ponizom być miało do drugiego lub wcale trzeciego stopnia państw półwyspu. — Wiadomo tu od dni kilku, że pułkownik Pissonet w Bellefond, ranny śmiertelnie pod Montebello, zmarł dnia 10 lipca. Dziś donoszą, że całe miasto, prowara towarzyszyło jego pogrzebowi. — Smutna wiadomość nadeszła telegrafem dziś wiadomość o śmierci królowej portugalskiej, która od dni kilku chorowała na krup. Królowa Stefania urodzona dnia 11 lipca 1837, była córką, jak wiadomo, księcia Anthoniego Karola Hohenzollern-Siegmaringen, generała służby pruskiej, i księżniczki badenkiej Józefiny, którą oddała królowi dom Pedro 18 maja 1858 r. — Wskazano, że królowa ta dotkliwszą będzie dla Portugalii, że królowa była niewątpliwie przy nadziei. — W skutek wypadku, jaki zakomunikowano administracyom teatrów, przedstawienia sztuk kopiujących wojnę włoską administracye, narażone na wielkie straty, żądały od rządu jakiegoś wynagrodzenia, którego im jednakże odmówiono. Zezwolono tylko jeszcze na przedstawienie sztuki „Les vivandières de la grande armée”, muzyką pana Offenbacha, w teatrze des Bouffes-parisiens, ponieważ libretto nie zawiera nic obraźliwego Austriakom. Podobnież kazały władze usunąć wszystkie karykatury na Austriakom, które wystawiano w księgarniach i składach rycin.

## ANGLIA.

Przedmiotem rozpraw parlamentowych zawsze jest sprawa włoska i zawarty tak nagle pokój, którego motywa i warunki dotąd tajemniczym cieśnieniem są osłonięte. Rząd 17go nie był jeszcze urzędowo zawiadomiony o warunkach pokoju; dla tego wniosek wniesiony przez przedstawicieli księgi niebieskiej i szczegółów pokojowych wnioskodawcy dobroćnie jąlnie cofają. Ze względu zaś na zawarty pokój lord Brougham cofa zupełnie swój wniosek, tyczący się prawy włoskiej. Na posiedzeniu izby lordów z dnia 17go lord Malmesbury cofnąwszy swój wniosek tyczący się Włoch nie może się wstrzymać, ażeby choćby w kilku słowach nie wspomniał z pochwałą o księżynie Parmy, która zjednała sobie powszechny szacunek wzięciem się swoim podczas owego zaburzenia we Włoszech. Jest ona najbardziej popularną po-

między księżętami włoskimi i zasługuje jeśli się to zgadza z życzeniem ludu, aby wróciła do rządów. Kilku z lordów wspomniało także o polityce i działaniu hr. Cavoura, ganiąc go w ogóle. Tylko hr. Clanricard uważając Cavoura za wielkiego męża, wynosi wysokie zdolności, patriotyzm i poczciwość jego, lubo przypuszcza, iż może czasem zbyt porywczco i niedość rozważnie działał. Lord Brougham gniewa się, że Anglia nie wpływała na obrady pokojowe; gniewa się i na to, że cesarz Francuzów wznawia nowy despotyzm, działając na własną rękę; jego wuj nawet pozwalał ministrom swoim większego w rządach udziału; tymczasem bratunek, ów nowoczesny sfinks, zadziwia co chwila świat tajemniczością, urągając politykom i dyplomatom. Lord Ebury widzi w zbyt pochopnym mieszanii się Anglii do spraw zagranicy tylko uszczerbek godności angielskiej, szkody oczywiste. Gdyby Anglia mniej się mieszała w sprawy obce, a występowała godnie i stanowczo w razie, gdzie jej medycacy i działania potrzeba; nateczas zniewoliłaby nawet narody obce, iżby się same o jej pośrednictwo i radę ubiegały; tak zaś wtrącając się wszędzie proszona czy nieproszona traci tylko na znaczeniu i powadze. Lord Redcliffe jest nieomal tego samego zdania, widzi wszakże owo złe nie w mieszanii się samem do spraw obcych, jak raczej upatruje go w sposobie, w jakim się to dzieje. Szanowny lord gani postępowanie Cavoura, który zdaniem jego właściwie wywołał wojnę włoską.

Izba niższa obradowała 15go nad wojskiem i flotą, mianowicie ile ma być wojska w Indyach i czy okręty zwyczajne mogą w czasie wojny korzystnie na wojenne być przemienione. Dowodzone niedogodności i niezmiernych kosztów przy owiej przemianie. Na posiedzeniu z dnia 16go dopytywano się o treść i warunki zawartego pokoju. Lord John Russell oświadczył, że dopiero zapewne po przyjeździe cesarza do Paryża odbierze od rządu francuskiego urzędowe w tej mierze doniesienie, które natychmiast izbie przedłoży. Lord Elcho występuje znowu w zwykłym sobie sarkastycznym tonie przeciw zasadom obecnie zawartego we Włoszech pokoju, dowodząc, że wolność Włoch zamiast zyskać, straciła przez nich. Przyczem szydzi z rządów, iż się pozwalają jednemu człowiekowi za nos wodzić. Lord Russell wyjaśnia swoje przychylnie usposobienie względem Włoch i wolności ich, orzekając, że w każdym razie Anglia będzie się stosowała w przyszłych obradach nad losem Włoch do tego, co jej honor i szlachetność nakazuje, a gdyby tego zachodziła potrzeba, zupełnie się cofnie z posiedzeń kongresu, któryby na szkodę Włoch miał się obrócić.

## WŁOCHY.

Wiedeńskie dzienniki tryumfują nad upadkiem ministra Cavoura, i spodziewają się, że po jego ustąpieniu system parlamentarny w Sardynii, w obec wpływu despotycznej Francji utrzymać się nie potrafi. Ostdeutsche Post pisze, iż pan Cavour nie zażądał lecz otrzymał dymisję, ponieważ podług wszelkiego podobieństwa ustąpienie jego należało do warunków, przez Austrią podanych. Kiedy, tak mówi Ostdeutsche Post, dwór wiedeński miał się pogodzić z dworem turyńskim, to tylko wtenczas nastąpić mogło porozumienie, jeżeliby minister odpowiedzialny, który dotychczas reprezentował politykę nienawiści i zniewagi przeciw Austrii, oddalonym został; cesarz Napoleon musiał uznać to żądanie Austrii i to zadostuczynienie za słuszne. — W Turynie oburzenie przeciw warunkom pokoju wzrasta z każdym dniem, mianowicie dla tego, że Austria pozostaje włoskiem mocarstwem i zatrzymując twierdze Peschierę i Mantuę zajmuje groźne stanowisko względem Lombardii. — Dotychczasowy namiestnik Lombardii, p. Vigliani, także podał się do dymisji. — O przyszłej konfederacyi włoskiej dotąd jeszcze szczegółów nie mamy: tyle tylko wiadomo, iż Austria nie życzy sobie kongresu europejskiego, lecz tylko kongresu książąt włoskich wspólnie z cesarzem austriackim i francuskim; Franciszek Józef zaproponował podobno na miejsce kongresu jedno z miast szwajcarskich, „ponieważ należy korzystać z sposobności, aby na związek szwajcarski działać w duchu umiarkowania.” — Monitor Toskański donosi, iż generał Ulloa odebrał 6 lipca w Volta uwiadomienie, że dywizya toskańska przestaje należeć do piątego korpusu armii francuskiej, i że przechodzi pod bezpośrednie rozkazy króla Wiktora Emanuela. — Do Ankony przybyły w końcu czerwca różne oddziały wojska papieskiego. Od tego czasu co noc odbywają się aresztowania. Zakazaniem jest, chodzić po dwóch po ulicach. Hrabia Fazioli, który w czasie powstania przyjął jako gonfaloniere zarząd miasta, schronił się na okręt angielski. Jego miejsce zajął obecnie hrabia Bourbon. — W Florencyi sardyński komisarz, pan Buoncompagni wydał proklamacyę do ludu, napominając do spokojności, w której w końcu za-

reca, iż Toskania wbrew swojej woli nigdy już nie podda się pod jarzmo wpływu austriackiego. Gonfaloniere Bartolommei z swojej strony ogłosił odezwę w podobnym duchu. Toskańska Consulta (Rada państwa) zgromadziwszy się 12 lipca, uchwaliła jednogłośnie, iż wcielenie Toskanii do królestwa sardyńskiego będzie najbawienniejszym rozwiązaniem dzisiejszego położenia. Uchwalono zarazem dwa adresy w tym duchu do cesarza Napoleona i do króla sardyńskiego. Consulta wyjawia w nich żądanie, aby Toskania nigdy już nie była poddana pod panowanie książąt austriackich. — Podług telegramu z Marsylii z 16 lipca przybyło tamże pięć okrętów neapolitańskich pod eskortą fregaty, wiozących dwa tysiące Szwajcarów, uwolnionych z służby neapolitańskiej. Żołnierze ci udają się koleją żelazną do Lyonu, aby stamtąd powrócić do ojczyzny.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 lipca. Batalion landwery gwardyi dnia jutrzejszego przybywa znowu do Leszna, skąd zapewne wkrótce do domu rozpuszczonym zostanie. Dziś przybył do Poznania pułk siódmy.

— Wczoraj rozpoczętą rewizyą celem wojskowego poboru tych, którzy liczą lat wieku 23 do 31, tymczasowo zniesiono.

— W obecnem latowem półroczu uczęszcza na uniwersytet berliński 2162 uczniów, z których imatrikulowanych 1346. Na wydział teologii ucześnie 303, na prawniczy 400, na lekarski 285, na filozoficzny 358. Na nasze Księstwo Poznańskie przypada z tej liczby 80, między tymi Polaków jest 19. Podanych rosyjskich ucześnie na uniwersytet berliński 25, pomiędzy tymi 9 Polaków, a mianowicie 7 z Królestwa, 2 z ziem zabranych. Prócz tego oddaje się budownictwu przy akademii budowniczej w Berlinie 4 Polaków z Księstwa, 1 z Galicyi. Prócz tego 5 Polaków z Księstwa, opuściwszy uniwersytet, przysposabia się do właściwych egzaminów. Dodawszy do liczb tych jeszcze jednego, którego imatrikulacya pozostaje in suspensio, otrzymamy liczbę 39, jako ogólną sumę kształcących się w Berlinie Polaków, z których 9 poświęca się prawu, 9 medycynie, 16 naukom filozoficznym, a 5 budownictwu.

Wakcz, 17 lipca. Podług Gazety Spenera na niniejszych rokach przysięgłych skazano stolarza Henryka Gabryckiego z Bydgoszczy i handlarza Wolfa Lautera ze Złoczowa jako winnych rozboju dokonanego na kupcu Janie Ludwiku Ebel z Berlina, zaś małżonkę Lautera, z domu Glaser, jako świadomą zamierzonego morderstwa, o którym władzy nie doniosła, oraz winną przechowania przedmiotów rozbojem złupionych. Sąd wskazał morderców na śmierć, zaś małżonkę Lautera na lat 10 kary w domu poprawy i lat 10 dozoru policyjnego. Rozbój popełniono 19 lipca 1858 na żwirówce pomiędzy Bydgoszczą a Nakłem.

— Na uniwersytecie pragskim, dwa lata już prawie minęło, jak Schleicher porzucił katedrę sanskrytu. Osieroconą tedy zajął tego drugiego półroczu szkolnego p. Henryk Suchecki, profesor literatury polskiej na tymże uniwersytecie, i wyklada sanskryt w zastósowaniu do słowiańszczyzny, a najbliższej do polszczyzny.

— Zwyczaje i obyczaje Chińczyków stoją w wielu względach w rażącym przeciwieństwie z obyczajami europejskimi. Witając się z kimś, my zdejmujemy kapelusz, Chińczyk pozostawia go na głowie. My podajemy dłoń, Chińczyk zaciska pięści i wstrząsa ramionami. Przy obiedzie zaczynamy od zupy i ryby, a kończymy na wetach. Chińczyk otwiera ucztę owocami, winem i pieczywem, a zamyka zupą i rybą. Kiedy w Europie w białe suknie stroją się damy młode na dniu wesela, to w państwie Niebieskiem występują we wszystkich kolorach innych byle nie w białych. Do ślubu nie towarzyszą im jak u nas młode drużki w bieli, ale stare matrony w czarnych szatach. Poślubne gody nie spędza młode małżeństwo na wsi, ale zamyka się na cały miesiąc w domu i nie przyjmuje nikogo. Zamiast naszej czarnej, jest u Chińczyków biała barwa oznaką żałoby. Umarłych nie ubierają w bieli jak my, ale jak najżywsze wkładają na nich kolory. Dorośli bawią się puszczaniem orłów papierowych, a młodzi przypatrują się z boku. Piłki nie podrzucają Chińczycy ręką tylko piętą. Książki rozpoczynają się u Chińczyków z tyłu. Imię autora stoi na dole u samej krawędzi obok treści dzieła, która zastępuje nasz napis. Wiersze idą z góry na dół, i piszą i czytają się z prawej strony w lewą. Latarnie nawet świecą w Chinach przy świetle księżycy. Wyliczając strony świata, zachowuje majtek chiński przeciwny nam porządek, mowi: zachód, wschód, południe, północ. Okręt spławiają Chińczycy bokiem na morze. Jeździec chiński wsiada na konia z prawej a nie z lewej strony. Odpowiadając na zapytanie nauczyciela, obraca się uczeń plecami a nie twarzą. W towarzystwa wchodzi Chińczyk w butach z najgrubszymi podszewkami. Nie czerni też swego obuwia, ale obiera krawędzi podszewy.

## Telegramy ostatnie.

Paryż, 19 lipca. Donoszą z Turynu, dnia wczorajszego, że Ratazzi zajmuje się utworzeniem ministerstwa, którego kierunek obejmie zapewne generał Lamarmora. Podobno w nowem ministerstwie żywił lombardzki znajdzie wyraz. (P. Z.)

## Sprostowanie.

W nrze wczorajszym Dziennika, w pierwszej szpalcie na pierwszej stronnicy, zamiast:

„Austriacy myślą w duchu o odezwie“

czytaj: „o odwiecie.“

Dalej, zamiast:

„Dzienniki warszawskie zupełnie strapione“

czytaj: „stropione.“

Na stronnicy 3ciej, u początku pierwszej szpalty, zamiast:

„termometr Fahrenheita,“

czytaj: „termometr Celsiusza (stustopniowy).“

# ODEZWA.

Wśród zgłiszczy i gruzów dymiących się jeszcze, wśród płaczu, jęków i łez, wśród ojców w głuchej stojących rozpaczony nad szczątkami pracy i potu swego, wśród matek głodne a nagie dzieci do piersi swych tulących, podnosimy nasz głos, wołamy o wsparcie i pomoc. Klęska bo wielka, straszliwa nawiedziła zagrody nasze.

Było to w czwartek dnia 14 b. m., kiedy w Izbicach, wsi należącej do dóbr Łaszczyńskich, postrzedz się dały czarne dymy kłęby, zwiastuny pożaru. W oka mgnieniu i płomień wystrzelił z jednego z gospodarstw, przy suszy niezmierniej, przy zapasach drzewa w podwórach nagromadzonego, przy dachach słomą pokrytych, przy powstającym wietrze z niewymowną szerzący się szybkością. Nim pierwsza sikawka na pomoc zdążyła zdołała, już kilka zajęło się gospodarstw, a mimo to, że wnet ośm na miejscu stanęło, w dwóch godzinach 10 gospodarstw w wszystkich zabudowaniach, ze sprzętem domowym i gospodarczym, z zapasami żywności w perzynę się obróciło. Bo też ludzie wszyscy zniwem zajęci, w polu się wówczas znajdując, kiedy przypadli, nie już wyratować nie zdołali z płomieni, co wszystko były ogarnęły. Co gorsza, większa część zboża sprzętu tegorocznego pastwą się stała płomieni. Tak więc w oka mgnieniu kilkadziesiąt rodzin i tak niezamożnych największej uległo nędzy, najcięższemu ubóstwu. Ani czem głodu zaspokoić, ani czem nagie członki przyodziąć, ani gdzie głowę schronić, ani gdzie byłoby pomieścić, które pasąc się w polu, przez to ocalało, ani narzędzi ni sprzętów nie mając, którymby resztę plonów tegorocznych zebrać mogli z pola, wołają o pomoc nieszczęśliwi. Aby przeto nieszczęściu zaradzić, pomódz ile się da, zawiązał się podpisany komitet. Odzywa się on do serc rodaków i nierodaków czułych na obce nieszczęście, i prosi w imieniu tych nieszczęśliwych o datki z dala i z bliska, w pieniądzech, przyrodziewku, pościeli, bieliźnie i jeżeli można żywności. Każdy grosz z wdzięcznością będzie przyjęty, a modły tych, którym oschną lzy, zagoją się rany wsparciem chrześcijańskim, wyjednają błogosławieństwo Boże na tych, co niezapomnieli o słowach Zbawiciela: „Coście jednemu z tych uczynili, toście mnie samemu uczynili.“

Podpisani jak najchętniej podejmują się odbierania wszelkich datków, z któ-

rych się czasu swego publicznie wyrachować nie zapomną.

Łaszczyń, dnia 16 lipca 1859.

## Komitet dla wsparcia pogorzalych w Izbicach.

Schopis, radca ziemiański. Ignacy Szaniecki. Ks. Zingler. Ludwik Szaniecki. Konstanty Szaniecki.

Dla wygody mieszkańców miasta Poznania, p. Magnuszewicz w Bazarze wyłożył listę do zapisywania darów, któreby w myśl powyższej odezwy dla nieszczęśliwych pogorzalców u niego złożono.

## Wiadomość agronomiczna.

Prawdziwy angielski turnips ścierniskowy i prawdziwą angielską rzepę ścierniskową poleca po cenach niższych

handel nasion Braci Auerbach.

[930]

## Zboże proboszczowskie do siewu.

Podług doniesienia dopiero co odebranego, rozpoczęto w Holsztynie sprzęt żyta, który wyborne wyda ziarno. Jak od lat wielu, sprowadzimy je na początku sierpnia wprost z miejsca, spodziewając się, że w tym roku tak żyto jako i pszenicę nadzwyczaj tanio odstawić będziemy mogli. Zamówienia przyjmuje każdego czasu

handel nasion Braci Auerbach.

[929]

Nasionie rzepy ścierniskowej poleca jak najtaniej

S. Calvary

[928]

ulica Szeroka Nr. 1.

Nasionie rzepy ścierniskowej ostatniego zniwa poleca

Maurycy Briske

[920]

róg Wronieckiej i Kramarskiej ulicy Nr 1.

Za zdadność do kiełkowania ręczy się.

## Water Closet

różnego praktycznego kształtu od 6 1/2 tal. począwszy poleca

H. Klug

[927]

ul. Fryderykowska 33.

Ulica Młyńska Nr. 5 jest pierwsze piętrowo z stajnią i wozownią od s. Michała do wydzierżawienia. [877]

Przybyli do Poznania 20 lipca.

BAZAR: Prob. Menzel ze Sremu. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Bronikowski z Kościeszyna, Biegański z Potulic, handl. Jaffe sen. i jun. z Berlina, kupcy Oppenheimer ze Szprotawy, Maser z Poczdamu, Roll z Gdańska, Weinberg z Królewa, Herrmann ze Szczecina.

MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI: Wł. dóbr Morawski z Luboni, pani hr. Węsierska ze Zakrzewa, kupcy Winkopp z Lipska, Markiewicz z Sochaczewski z Krotoszyna, Hanke z Berlina, Trappin z Hamburga, Schlueter z Głogowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Koszutski z Gniezna, Kernbach z Kicina, porucznik Beyer z Gołczewa, prob. Gniatczyński z Targowejgórki, kapitalista Schmidt z Berlina, ob. Schulz i kupcy Breitenfeld z Kistrzyña, Preusse z Eberswaldu, Hartmann ze Zórawia, Knoppe i dyrektor Halbersohn z Wrocławia, pułk. baron Langermann i por. baron Heynitz z Głogowa, rotmistrz bar. Puttkammer z Mużakowa, panna Mogilowska z Kościana, dzierżawca Koch z z Friedrichsberga, wł. dóbr Jeschke z Białyżyna, Błociszewski z Kr. Polskiego.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Mielewski z Dębienca, Skarzyński i Wierzbicki z W. Sokolnik, Chłapowski z Bonikowa, Gorzeński z Gębica, Drwęski ze Starkowic, Zółtowski z Ujazdu, panie Andersch z Pawłowa, Riess ze Skurcza, Rothe z Gdańska, dzierż. Kunath z Niegolewa, proboszcz Pawlicki z Czerwonjwi, kupcy Leichtenritt z Berlina, Rehboldt z Poczdamu.

POD CZARNYM ORŁEM: Panie Brodnicka z Nieświatowic, Jasielska i panna Becker z Nowejży, apt. Neumann z Zegrza.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Ob. Burcharth i past. Natanell z Węglewa, kapit. Fraenkel z Legnicy, kup. Biermann z Bremy i Joernecke ze Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Skórzewski z Komorza, kup. Krueger z Berlina i pani Bronikowska z Wilkowa.

HOTEL BERLINSKI: Dzierżawca Dydyński ze Słowikowa, dr. Seidemann z Warszawy, urz. Kloebe ze Szczecina.

HOTEL KRUGA: Cyr. Riedel z Swidnicy, hand. Scheider i Fuerstenberg z Cylichowy.

EICHENER BORN: Kp. Kaplan z Gniezna i panna Jeschke z Czerniejewa.

POD TRZEMA GWIAZDAMI: Insp. Nordmann z Wągrowca.

HOTEL WRÓCŁAWSKI: Handl. Bauer z Wrocławia, muzycy Klaus z Wrocławia i Morasi z Włoch.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 20 lipca.

Żyto: na lip. 29 2/3, lip.-sier. 29, sier. 28 3/4, -29 2/3, sier.-wrz. 29, wrz.-paź. 30 1/2-30 3/4, paź.-list. 31-31 1/4 tal. pł. Okowita: trzyma się przy małym obrocie, w miejscu bez becзки 16 1/2-16 7/8, z beczką na lip. 16 tal. pł.

Berlin, 19 lipca.

Pszenica: w miejscu 40-73 tal. podł. gat. Żyto: w miejscu 34 1/2-36 tal. podł. gat. na lip. i lip.-sier. 34 3/8-34 3/4, sier.-wrz. 34 3/4, -35 żąd. i pł., wrz.-paź. 36 3/4-37 1/4 pł., paź.-list. 37 1/2 żąd. i pł. Jęczmień: wielki 29-36 tal. Owies: w miejscu 26-32 tal. na lip. 25 1/2, lip.-sier. 25 żąd., sier.-wrz. i wrz.-paź. 24 1/2 tal. pł. Olój rzepiowy: w miejscu 10%

tal. żąd., na lip. i lip.-sier. 10 1/3-10 1/2, sier.-wrz. 10 1/2 żąd. 10 3/8 pł., wrz.-paź. 10 1/2-10 3/4, paź.-list. i list.-grud. 10 3/4-10 3/8 pł. Olój lniany: w miejscu i na lip. 11 Okowita: w miejscu bez becзки 19 1/4-19 1/2 pł., z beczką na lip. i lip.-sier. 19-19 1/4 i pł., sier.-wrz. 19 1/4-19 1/8, wrz.-paź. 14 5/8 tal. pł.

Wrocław, 19 lipca.

Zyto: na lip. 32 1/2, lip.-sier. 31 1/2, sier.-wrz. 31 1/2, wrz.-paź. 30 1/4-31 1/4, paź.-list. 31 1/4-31 1/2 tal. pł. Olój rzepiowy: w miejscu i na lip. 9 3/8 tal. żąd. 9 1/2 pł., lip.-sier. 9 3/4 żąd. 9 1/2 pł., wrz.-paź. 10 pł. 10 1/2, paź.-list. 10 1/8 i list.-grud. 10 1/4 tal. żąd. Okowita: za wiadro w miejscu 8 1/2 tal. pł., na lip.-sier. 8, sier.-wrz. 8-8 1/2, wrz.-paź. 8 1/2 tal. pł. Na targu:

	w dobrym gat.	śred.	pośled.
Pszenica biała	73-79	61	43-49
" żółta	69-73	60	41-48
" porośla			34-42
Żyto	44-46	42	38-40
Jęczmień	32-34	28	24-26
Owies	31-34	29	19-25
Groch	56-60	50	40-48
Rzep	71	67	60
" zimowy	68	64	59

Szczecin, 19 lipca.

Pszenica: w miejscu bez obrotu, 83/55 fut. na lip.-sier. 52 1/2-53 tal. pł. Żyto: w miejscu 77 fut. 3 3/4 tal., lepsze 33-35 tal. podł. gat. pł., na lip.-sier. 34 tal. żąd. i sier.-wrz. 34 1/2 pł. 34 1/2 żąd., wrz.-paź. 35 1/2 żąd. i pł., na wiosnę 37 tal. żąd. i Rzep zimowy: w miejscu 65, na wrz.-paź. 68 1/2 tal. pł. Rzep: na sier.-wrz.-paź. 70 pł. Olój rzepiowy: w miejscu 10 1/4, lip.-sier. 10 pł., wrz.-paź. 10 1/2 żąd. 10 1/2 pł. Olój lniany: w miejscu z beczką 10 tal. żąd. i pł., na wrz.-paź. 10 1/2 tal. pł. Okowita: w miejscu bez becзки 18 3/8-18 1/2 pł., na sier.-wrz. 18 3/8-18 1/8 żąd. i pł., wrz.-paź. 14 1/2 żąd. 14 1/8 pł., paź.-list. 13 1/2 tal. Na targu: Pszenica: 56-60. Żyto: 35-36. Jęczmień: 32-34. Owies: 28-31. Rzep zimowy aż do 63 tal. pł., bardzo pośled. 55 tal.

## CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	od	do	tal	tal
Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn.				
" średniej "				
" ordynar. "				
Żyta ciężkiego "	1	10		1
" lżejszego "				
Jęczmienia dużego "				
" małego "				
Owsa "				
Grochu do gotow. "				
" na paszę "				
Rzepiu zimowego "	2	7	6	2
Rzepiku zimowego "	2	7	6	2
Rzepiu letowego "				
Rzepiku letowego "				
Tatarki "				
Kartofli "		20		
Masła, garn. "	2			2
Koniczyny czerw. "				
Koniczyny białej "				
Siana, cent. "				
Słomy, "				
Olēju cent. "				
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	16	2	6	16

## Kurs giełdy w Berlinie

dnia 19 lipca.

Papiery praktyc.	%	zadano.	placono.
Pożycz. dobrow. . . . .	4 1/2	98	
dito rząd. . . . .	4 1/2	97 3/4	
dito 1856 . . . . .	4 1/2	97 3/4	
dito 1858 . . . . .	4	92	
dito prem. 1855 . . . . .	3 1/2	115	
Oblięi długu skarb. . . . .	3 1/2	83 1/4	
dito Marchii. . . . .	3 1/2	80	
dito miasta Berl. . . . .	4 1/2		
dito dito . . . . .	3 1/2		
Listy zast. March. . . . .	3 1/2	84 1/4	
dito Prus Wsch. . . . .	3 1/2	82	
dito Pomor. . . . .	3 1/2	83 3/4	
dito dito . . . . .	4	94	
dito W. Ka. Pozn. . . . .	4		
dito dito (nowe) . . . . .	3 1/2	86	
dito dito (nowe) . . . . .	4	84	
dito Szląskie . . . . .	3 1/2		
dito gwar. B. . . . .	3 1/2	79 1/2	
dito Prus Zach. . . . .	3 1/2	92	
Listy rent. March. . . . .	4	92	
dito Pomor. . . . .	4	88	
dito W. Ka. Pozn. . . . .	4	88 1/4	
dito Pr. Wsch. i Zch. . . . .	4	93	
dito Nadreńskie . . . . .	4	91 1/2	
dito Saskie . . . . .	4	90	
dito Szląskie . . . . .	4		
Papiery uśrednione.			
Anstr. metall. . . . .	5	64	
dito Pożycz. narod. . . . .	5	67 3/8	
dito Oblięi 250 R. . . . .	4	94	
Rosy, 5 pożycz. Stiegl. . . . .	5	100	
dito 6 pożycz. Stiegl. . . . .	5	108	
dito pożycz. angiel. . . . .	5	108 3/4	

	%	zadano.	placono.
Polsk. oblięi skarb. . . . .	4	83 1/2	
dito Cert. A. 300 zł. . . . .	5	92 1/2	
dito dito B. 200 zł. . . . .	4	92	
dito Lis. z. n. w. R. S. . . . .	4	86 1/2	
dito Ob. cztk. 500 zł. . . . .	4	88 1/2	
Pieniądze.			
Frydrychsдоры . . . . .		113 1/2	
Lujdory . . . . .		108 3/4	
Złota funt cel. . . . .		450 3/4	
Srebra dito . . . . .		29 20	
Saskie bil. kas . . . . .		99 3/8	
Niem. bankn. . . . .		99 3/8	
dito plat. w Lipaku . . . . .		99 3/8	
Austr. bankn. . . . .		86 3/4	
Polskie bil. bank. . . . .		4%	
Disk. bank. od wexli . . . . .			
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt. . . . .	4	112 1/2	
Berlin-Hamb. . . . .	4	105	
Berlin-Poczdz-Magd. . . . .	4	124 1/2	
Berlin-Szczecin . . . . .	4	104	
Wrocl.-Freib. . . . .	4	88 1/2	
dito najnow. . . . .	4		
Brzeg-Niskie . . . . .	4	48	
Kozlo-Oderberg . . . . .	4	40	
dito pierwot. . . . .	4 1/2		
dito dito . . . . .	5		
Dolno-Szl.-March. . . . .	4	91	
Dolno-Szl. kol. pob. . . . .	4		
dito pierwot. . . . .	5		
P6m. Fryd.-Wilh. . . . .	4	51 1/4	
G6rno-Szl. A i C. . . . .	3 1/2	121	
dito Lit. B. . . . .	3 1/2	113	
Opol-Tarnowic. . . . .	4	39 3/4	
Starogr.-Pozn. . . . .	3 1/2	80	

	%	zadano.	placono.
Akcyje bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . . . .	4	118	
Berl. Tow. hand. . . . .	4	80 1/2	
Gdański bank przyw. . . . .	4	80	
Dysk. Udział komm. . . . .	4	92 1/2	
Gota. bank przyw. . . . .	4	79	
Hanow. dito . . . . .	4	94 3/4	
Królew. dito . . . . .	4	80	
Lipsk. Stow. kred. . . . .	4	65 3/4	
Magd. bank przyw. . . . .	4	80	
Pomor. bank rycer. . . . .	4	89 3/4	
Pozn. bank przyw. . . . .	4	74 1/2	
Prusk. udz. bank. . . . .	4 1/2	135	
Szląsk. Stow. bank. . . . .	4	76 1/4	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. . . . .	5	86	
Minerwy Szląskiej . . . . .	5	37 1/2	
Concordia . . . . .	4		
Magd. assek. ogn. . . . .	4		
Oblięcyje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt. . . . .	4	87 1/4	
dito . . . . .	4 1/2	97	
Berl.-Hamb. . . . .	4 1/2	100	
dito II Em. . . . .	4 1/2		
Berl.-Pocz.-Mag. A. . . . .	4 1/2	98	
dito Lit. C. . . . .	4 1/2	96	
dito Lit. D. . . . .	4 1/2		
Berl.-Szczecin. . . . .	4 1/2	81 1/2	
dito II Em. . . . .	4		
Kozlo-Oderb. . . . .	4		
dito III Em. . . . .	4 1/2		
Dolno-Szl.-March. . . . .	4		
dito konwen. . . . .	4		
dito dito III ser. . . . .	4		
dito dito IV ser. . . . .	5		

P6m.-Fryd.-Wilh. . . . . 4 1/2

G6rno-Szl. Lit. A. . . . . 4

dito Lit. B. . . . . 3 1/2

dito Lit. D. . . . . 4

dito Lit. E. . . . . 3 1/2

dito Lit. F. . . . . 4 1/2

Starog.-Pozn. . . . . 4

dito II Em. . . . . 4 1/2

Kurs